

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesółowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiadz. Władysław Wesółowski, Nowe.

Nr. 41.

Nowe, sobota 13-go października 1934 r.

Rok XI.

U stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Rada Centralna Związku Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo na Diecezję Chełmińską urządziła dla Pań stowarzyszenia z Pomorza pielgrzymkę do Wilna.

Dnia 1-go września 1934 r. przybyła do Wilna pielgrzymka z Pomorza, składająca się z 300 osób (z Nowego 17 osób). W Wilnie na dworcu witały pątników różne organizacje katolickie i zaprowadziły je do stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Tam o godzinie 7-ej wiecz. nastąpiło uroczyste przyjęcie z podniosłym nabożeństwem. W imieniu pielgrzymki przemówił ks. prałat Wysiniński, Dyr. Rady Centr. Toruń, składając hołd J. E. Metropolicie Romualdowi Jałbrzykowskiemu, który witał przybyłych z nadzwyczajną serdecznością. Ks. prałat Wysiniński zaznaczył w swem przemówieniu, że pielgrzymka przybyła do Wilna, aby u stóp Tej, która „W Ostrej świeci Bramie” uprosić sobie niezłomną wiarę, któraby była nam drogowskazem wśród ciemności dzisiejszego neopoganizmu, oraz aby uprosić sobie onotę miłosierdzia bliźniego, jako bardzo potrzebną w chwili obecnej.

W gorących i podniosłych słowach odpowiedział J. E. Ks. Metropolita, zzywając do jedności i do pracy wspólnej dla Ojczyzny. Następnie odprawił J. E. Ks. Metropolita osobiście nabożeństwo do Matki Boskiej i udzielił obecnym arcybiskupskiego błogosławieństwa.

W niedzielę 2 września odprawili księża pomorscy przed ołtarzem cudownego obrazu M. B. Ostrobramskiej Mszę św., a uczestnicy przystąpili wspólnie do Stołu Pańskiego.

Po śniadaniu udali się wszyscy do katedry św. Stanisława, gdzie ks. moderator Kisiel szeroko wyjaśniał dzieje, znaczenie i zabytki katedry, a ks. kanonik Cichoński pokazywał cenne pamiątki, znajdujące się w skarbcu. Potem nastąpiło zwiedzenie tam znajdujących się grobów królewskich, kościoła uniwersyteckiego św. Jana, gdzie ongiś wygłaszał swe płomienne kazania ks. Piotr Skarga. Następnie udali się pątnicy na Górę Zamkową, z której rozciąga się przepiękny widok i panorama Wilna, którego położenie romantyczne budzi podziw i zachwyt powszechny. Dalej zwiedzono kościół bernardyński z jego bogatym skarbcem, kościół św. Anny z jego pyszną architekturą gotycką i wreszcie kościół św. Michała.

Wieczorem tegoż dnia urządziły wileńskie Panie Stow. Miłosierdzia przepiękną Akademię, która odbyła się w sali Śniadeckich U. S. B. Chór miejscowy „Echo” wykonał pod kierownictwem prof. Władysława Kalinowskiego szereg pieśni, a ks. superior Rzymelko wygłosił podniosłe przemówienie.

Dnia 3 września odbyła się w Ostrej Bramie msza św. i wspólna komunja św. O godzinie 9-tej nastąpił wyjazd trzema statkami na Kalwarię, gdzie obchodzono 14 stacyj Drogi Krzyżowej, kończąc nabożeństwem w kościele kalwaryjskim. Wieczorem tegoż dnia wycieczka przyjmowana była herbatką przez wileńskie Panie Stow. Miłosierdzia.

Dnia 4 września udało się około 200 osób do Trok i jeziora trockiego. Prastara fara trocka mieści w swych murach cudowny obraz M. B. Trockiej. Popołudniu zwiedzano w Wilnie kościół św. Kazimierza i perłę kościołów wileńskich barokowy kościół św. Piotra i Pawła.

Wieczorem o godzinie 7 nastąpiło pożegnanie pielgrzymki w Ostrej Bramie z przemową i odśpiewaniem tradycyjnej pieśni „Pod Twoją obronę”. O godzinie 10-tej wieczorem opuściła wycieczka Wilno. Żegnając się w Toruniu, wyraziły uczestniczki pielgrzymki prawie jednogłośnie życzenie, aby nastąpiła w roku przyszłym wycieczka do trzeciego bastionu Polski — do prastarego grodu Lwowa.

UCZESTNICZKI.

NAJWIĘKSZY POMNIK NA ŚWIECIE WE FRANCJI.

Największym posągami na świecie był dotychczas słynny posąg Wolności, stojący u wejścia do portu w New Yorku, dłuta Bartholdiego. Pomnik ten, wzniesiony przed 50 laty, przewyższał nawet wielkością „Dziewicę” du Puy. Przed niedawnym czasem wnieśli jednak pomnik jeszcze większy, niż posąg Wolności. Jest to pomnik Chrystusa-Króla ustawiony w Alpach francuskich, naprzeciw Mont Blanc. Korona posągu tworzy galerię dostępną dla zwiedzających.

Król jugosłowiański i min. Barthou zamordowani.

Na króla jugosłowiańskiego Aleksandra I-szego, który udał się do przyjaźnionej Francji z wizytą, dokonano w Marsylii zamachu. Król został raniony kilkoma kulami. Strzały były śmiertelne i pociągnęły za sobą śmierć króla. Ciężko ranny został także francuski min. spraw zagraniczn. p. Barthou, który podczas operacji zmarł.

Morderca, młody Chorwat, przerwał kordon policji, zbliżył się do samochodu, wiozącego króla Aleksandra i min. Barthou i wykonał ten podstępny i ohydny czyn. Dramat ten rozegrał się w kilka minut po wspaniałym przyjęciu na ziemi francuskiej.

Zniżka cen światowych w złocie.

Niejednokrotnie zwracano już uwagę na paradoksalną napozór ewolucję cen światowych w złocie: w miarę im intensywniejsze były wysiłki różnych krajów, aby na drodze manipulacji walutowych podnieść poziom tych cen, tem silniej one spadały. To znaczy — ceny w zdeprecjonowanej walucie rosły, lecz spadały w złocie. Tak np. na przestrzeni ostatnich dwóch lat ceny w dolarze papierowym wzrosły o 11 punktów; jednocześnie jednak te same ceny przeliczone na złoto spadły o 21 punktów. Analogicznie kształtowały się ceny w tych wszystkich krajach, które zdeprecjonowały swą walutę.

Spadek cen w złocie jest uważany za jedną z głównych przyczyn kryzysu światowego. Wstrzymanie tego spadku, względnie stworzenie sprzyjających warunków dla zwykłej tendencji cen jest jednym z centralnych punktów walki z kryzysem. Widocznie jednak deprecjacja walut jest złym orężem w tej walce, skoro zamiast zwycięstwa pogłębia klęskę.

Dlaczego tak się dzieje? Jeden z naszych najwybitniejszych ekonomistów, prof. Młynarski, w kilku artykułach, zamieszczonych ostatnio w jednym z pism warszawskich, daje interesujące wytłumaczenie tego zjawiska. Deprecjacja waluty daje krajowi, który ją przeprowadził, premję eksportową. Na rynku światowym rośnie więc podaż konkurencyjnego eksportu — działając zniżkowo na poziom cen światowych. W tym samym kierunku działa fakt, że kraj o zdeprecjonowanej walucie, otrzymując mniej w złocie za swój wywóz, mniej może kupować. Jego zdolność nabywcza w złocie maleje, działając również zniżkowo na ceny światowe w złocie. Deprecjacja walut bierze więc te ceny jak gdyby w dwa ognie: kraj, który coraz taniej sprzedaje, nie może sobie pozwolić na drogą kupno.

Z tego też względu polityka walutowa dwóch najpoważniejszych odbiorców i dostawców świata — St. Zjednoczonych i Anglii — wywiera tak poważny wpływ na poziom cen światowych w złocie. Zniżka tych cen, idąca w ślad za dewaluacją dolara i funta, odbija się na całokształcie międzynarodowej wymiany towarowej. Handel światowy, utrzymujący się od pewnego czasu na jakim takim poziomie pod względem tonażu, pod względem wartości spada.

Oczywiście, również nasze gospodarstwo odczuwa ujemne skutki światowych perturbacji walutowych. W miarę spadku cen światowych pogarsza się sytuacja finansowa tych dziedzin, które część swej produkcji lokować muszą na rynkach zagranicznych. W stosunkowo pomyślniejszym położeniu znajduje się

rolnictwo. Działające zniżkowo na poziom cen światowych perturbacje walutowe w pewnej bowiem mierze są niwelowane perspektywami mniejszej niż w innych latach podaży zbóż. Natomiast przemysł w pełni odczuwa ujemne skutki płynności światowych stosunków walutowych. Na jednym z ostatnich zebrań Centralnego Związku Przemysłu Polskiego omawiana była wyczerpująca sytuacja poszczególnych dziedzin naszego przemysłu. Charakterystyczną cechą tej sytuacji jest to, że wzrostowi produkcji i zbytu nie towarzyszy proporcjonalne zwiększenie wyników finansowych. Sytuacja finansowa przemysłu nie ulega poprawie. Jedną z przyczyn tego zjawiska są zniżki cen wewnętrznych. Przemysł sprzedaje w kraju nieco więcej towarów, niż sprzedawał po wyższych cenach rok temu, ale wpływy pieniężne z tego tytułu są mniejsze. Drugą przyczyną jest omówiona wyżej zniżka cen światowych w złocie. Sprawia ona, że wzmożonej aktywności eksportowej w większości dziedzin naszego przemysłu, wyrażającej się ilościowym wzrostem wywozu przemysłowego, towarzyszy spadek utargów.

Czarni płaczą nad losem białych.

W Londynie bawią jako goście J. K. Mości Jerzego V trzej władcy z Czarnego Łądu królowie krajów pozostających pod opieką W. Brytanii. Afrykańscy królowie, sułtan z Sokoto, emirowie z Gwandu i Kano, czarni jak heban, zajmują wraz z równie czarną swiata liczne apartamenty w wielkim hotelu londyńskim. Obwożą ich po Londynie, pokazują im wszystkie cuda wielkiego miasta, pozwalają im podziwiać szalony ruch ulic londyńskich, oprowadzają po parkach, pałacach, muzeach, fabrykach — słowem stawiają im przed oczyma wszystko, co stworzyła potężna cywilizacja współczesna w stolicy wielkiego imperium. Czarni królowie przyglądają się milcząco wszystkiemu, nie wyrażają ani zachwytu, ani podziwu dla dzieła białych. Wreszcie pewnego dnia, sułtan Osori, nagabywany przez przydzielonego mu delegata z M. S. Z., rzekł z poważną miną: „Zal mi was, musicie być pełni smutku, nie mając dość czasu dla siebie, aby korzystać z pełni życia i bogactw nagromadzonych. Gnacie wciąż w szalonym pędzie za czemś, czego nie możemy odgadnąć”. Sułtan Sokoto wyraził swoje wrażenia w innej formie: „Macie tutaj więcej ludzi niż u nas, w Afryce, ale niema dla nich dość miejsca. U nas dość miejsca w chatkach i nikt nie śpi w lesie, a u was biedni śpią na ulicy”.

Gdy wieczór zapada, siedzą wszyscy trzej władcy murzynscy na balkonie hotelowym i przyglądają się w zamyśleniu wieczne ruchliwej rzece aut i pojazdów, toczącej się w dole. Godzinami potrafią tak siedzieć i patrzeć, patrzeć... Jeden z ich służących opowiada, że płaczą potem nad losem biednych białych, którzy muszą gnać bez wytchnienia na prześcigi cały dzień, aby zarobić na życie.

MIASTO CHAZARÓW NAD DONEM.

W okolicach wsi kozackiej, Cymlianskaja, nad Donem, odkopana ekspedycja archeologiczna ruiny historycznego osiedla Chazarów — Sarkel. Sarkel zostało zbudowane jako forteca przez architektów bizantyjskich i zdobyte w 965 roku przez księcia kijowskiego, Światosława. Przy odkopywaniu ruin natrafiono na cenne wykopaliska, jak to: części kolumn marmurowych, pługi, wozy, szkielety reniferów, co stwierdza obecność tych zwierząt w owych czasach na nizinnych obszarach nad Donem.

PIERWSZE KARTY POCZTOWE W AUSTRJI.

Moda kart pocztowych wprowadzona została poraz pierwszy w Austrii przed 70 laty. Inicjatorem nowego rodzaju korespondencji był wiedeńczyk, Emanuel Hermann. Moda ta przeniosła się wkrótce do Anglii, gdzie zyskała tak wielkie powodzenie, iż Gladstone w jednym ze swych przemówień oświadczył, że bez opłat za karty pocztowe nie zdoła zrównoważyć budżetu państwa. Widocznie w tych czasach łatwiej było zrównoważyć budżet państwowy, niż obecnie.

W świecie nieskończenie małych.

Mikroskop, który za czasów Pasteur'a budził podziw i otwierał — zdawało się — naocież wrota do świata nieskończenie małych, mikroskop ten stał się już dzisiaj czemś przebrzmiałym, zabytkiem archiwalnym, jeśli chodzi o nowe postępy i zdobycze w krainie nauki. Skonstruowany przez fizyka angielskiego, Weddinga, ultramikrometr jest tem dla świata nieskończenie małych, czem teleskop nowoczesny dla świata nieskończenie wielkich. Ultramikrometr mierzy najmniejsze odchylenia od wielkości wymiaru ustalonego i przemienia wszelkie zmiany w dźwięki. Aparat ten jest zbudowany w ten sposób, iż płytkę metalową wstawiono między metalowe łączniki kondensatora elektrycznego. Lekkie nagrzanie płytki powoduje jej rozszerzenie się niewidoczne jednak dla oka lub zwykłej lupy; nagrzanie musi być jednak spore, aby rozszerzenie płytki dosięgło jednej setnej części milimetra. Ale aparat jest tak czuły, iż wystarczy, aby na płytkę puścić strumień ogrzanego powietrza, a odchylenie mierzące tylko jedną stutysięczną milimetra jest natychmiast rejestrowane przez aparat i dźwiękowo sygnalizowane. Są to więc wymiary wkraczające w dziedzinę fantastycznej ścisłości, niedostrzegalnej dla zmysłów ludzkich drogą normalną.

Ultramikrometr Weddinga nie jest bynajmniej ostatniem słowem wiedzy, bo oto fizyk włoski, Cioffi, skonstruował jeszcze czulszy aparat, który jest w stanie oznaczyć wymiary wielkości mniejszych od atomu. Tęgo rodzaju zmiany mogą zachodzić np. w metalach, na które oddziaływa silny magnes. Następuje wówczas minimalne przemieszczenie cząsteczek, nieuchwytny dla aparatów mierniczych nawet ulepszonych. Cioffi skonstruował swój aparat tak, iż rejestruje on każdą najnieuchwytniejszą zmianę w wymiarze i pokazuje jej rozmiar, jej granice zapomocą promienia świetlnego, rzuconego na ekran. Miljonowa część milimetra może być jako przesunięcie granic wielkości odnotowana przez aparat Cioffi'ego. Są to więc wielkości nieskończenie małe, których umysł i wyobraźnia ludzka nie może odtworzyć ani przedstawić sobie. Jaką wartość posiadają aparaty tego rodzaju dla techniki, wiedzy medycznej, bakteriologii, fizyki etc. łatwo sobie wyobrazić, umożliwiając one bowiem wniknięcie np. w dziedzinę przemian wewnętrznych, zachodzących w świecie nieorganicznym, które doniedawna były jeszcze sezamem zamkniętym na siedem pieczęci przed wiedzą poznawczą człowieka. Zapomocą tych aparatów udało się stwierdzić, że nieorganiczne przedmioty, jak np. sztaba żelazna czy też zwykły brukowiec żyją, że ulegają przemianom wewnętrznym, których istotę dopiero teraz można poznać.

JAK WYNALEZIONO BIBULĘ.

Przypadek jest często matką wynalazków. Dzięki przypadkowi została wynaleziona również bibuła. Zanim wynaleziono bibulę posługiwano się do wysuszenia atramentu piaskiem lub popiołem. Dopiero w połowie zeszłego stulecia w pewnej piapierni w Berkshire, w Anglii, wyprodukowana została pierwsza bibuła. Robotnik tej piapierni, który miał powierzone doglądanie fabrykacji masy papierowej, zapomniawszy włożyć do dzieży konieczną ilość kleju, Rozgniewany właściciel, który poniósł znaczną stratę, wydalil robotnika, i nie wiedząc, co począć z zepsutym papierem, wyrzucił go na podwórze. Po pewnym jednak czasie spostrzegł, że papier wchłania krople deszczu i wpadł na pomysł produkowania takiego papieru do osuszania atramentu.

TEŻ POWÓD DO ROZWODU.

Sąd w Los Angeles (U. S. A.) rozpatrywał oryginalną sprawę rozwodową. Skargę wniosła b aktorka filmowa Corlis Palmer, motywując niemożność pożycia z mężem tem, że wypłasza on z domu wszystkich gości i znajomych. Mąż p. Palmer jest autorem dramatycznym. Gdy tylko w domu zjawia się ktoś z przyjaciół, znajomych gospodarz ukazuje się z manuskrytem w ręku i raczy przymusowych słuchaczy odczytywaniem swoich utworów. Skutek jest taki, że goście zmykają jak mogą i więcej już nie przychodzą. Dotknięta tak ciężko pani Palmer zaproponowała sędziemu, że odczyta jedną ze sztuk męża, aby sędzia sam mógł się przekonać o jej męczeństwie. Sędzia wystraszył się nie na żarty i z punktu orzekł rozwód.

Papier do pisania

kasetki i blokpost w pięknym wyborze poleca
W. Wesółowski.

Ś.

P.

Agata Piłatówna

nauczycielka z Mław pow. świeckiego
zmarła w dniu 3-go b. m. o godz. 3-ciej w Krakowie
wskutek odniesionych ran w katastrofie kolejowej
w Krzeszowicach, przeżywszy 31-szy rok życia.

W Zmarłej straciło społeczeństwo gorliwą i sumienną pracownicę a grono nauczycielskie nader
zacną i serdeczną koleżankę.

Cześć Jej pamięci!

Nauczycielstwo Rejonu Konferencyjnego
w Nowem.

Nowe, w październiku 1934 r.

Dziwactwa testamentarne.

Ludzi ekscentrycznych i złośliwych nie brak na świecie. Potrafią oni, jeśli mają środki po temu, zadziwiać albo dokuczać swoim bliźnim za życia, a często gęsto i po śmierci, gdy wpadnie im złośliwy pomysł do głowy, aby w testamencie umieścić parę dowcipnych klauzul.

Słynny był np. testament pewnej zamożnej lady angielskiej, która zapisała cały swój majątek wraz z piękną willą... 40-tu pieskom rasowym. Rodzina zaatakowała testament i wkońcu stanęła ugoda, na podstawie której krewni otrzymali spadek, przejmując jednak na siebie obowiązek utrzymywania psiej rodziny do końca jej życia.

Bardzo dowcipnie i subtelnie postąpił pewien znany adwokat berliński, który zostawił w testamencie zapis na rzecz tych swoich klientów, których sprawy przegrał w sądzie. W ten sposób wynagrodził po śmierci skrzywdzonych przez siebie. Dodajmy, że był kawalerem, bo inaczej....

Złośliwe były trzy ciotki mrs. Granatt, które zapisały jej cały swój majątek w wysokości 200.000 dolarów pod warunkiem, że licząca 67 lat wesoła spadkobierczyni odbędzie 50 razy tam i zpowrotem podróz z N. Yorku do Londynu. Notabene mrs. Granatt nie znosi jazdy okrętem i cierpi na chorobę morską za każdym przejazdem. Biedna! Zanim wejdzie w posiadanie 200.000 dolarów przechoruje 50 razy zwe podróże i osiągnie piękny wiek.

Jeszcze złośliwszy kawał pośmiertny wyrządził adwokat Miller z Toronto (Kanada). Podzielił swój majątek w taki sposób: prokuratorowi generalnemu, zawziętemu wrogowi gier hazardowych, zapisał spory pakiet losów loteryjnych, oraz kilka tuzinów biletów na wyścigi, innemu znów znajomemu, fanatycznemu zwolennikowi prohibicji i antyalkoholikowi, zapisał dwa udziały w browarze, wreszcie resztę majątku zapisał starszej damie, która — jak pisze — „uczyniła mnie szczęśliwym na całe życie, odrzucając przed 20-tu laty moje oświadczenia”.

Obwieszczenie.

Lista imienna płatników podatku dochodowego wyłożona jest do publicznego wglądu od dnia 12. X. do 9. XI. b. r. w tut. Kasie Miejskiej.

Zarząd Miejski.

Za nadesłane nam życzenia z okazji ślubu naszego, składamy wszystkim na tej drodze nasze serdeczne

„Bóg zapłać”.

Nowe, w październiku 1934 r.

Paweł Prochowski z żoną

Bronisławą z domu Krajnska.

Górnośląski węgiel

na zapotrzebowanie zimowe po niskiej cenie dostarcza loco dom

Fr. Kohls, Rynek 33.

DRUKI

wszelkiego rodzaju wykonuje
szybko, gustownie i po cenach
przystępnych

Drukarnia W. Wesółowskiego.

PLASZCZE ZIMOWE

Trykotażę, swetry i pulowery  Specjalnie zniżone ceny. 
i różnego rodzaju obuwie ciepłe — także dla dzieci — już nadeszły
i polecam w wielkim wyborze

Rynek 25

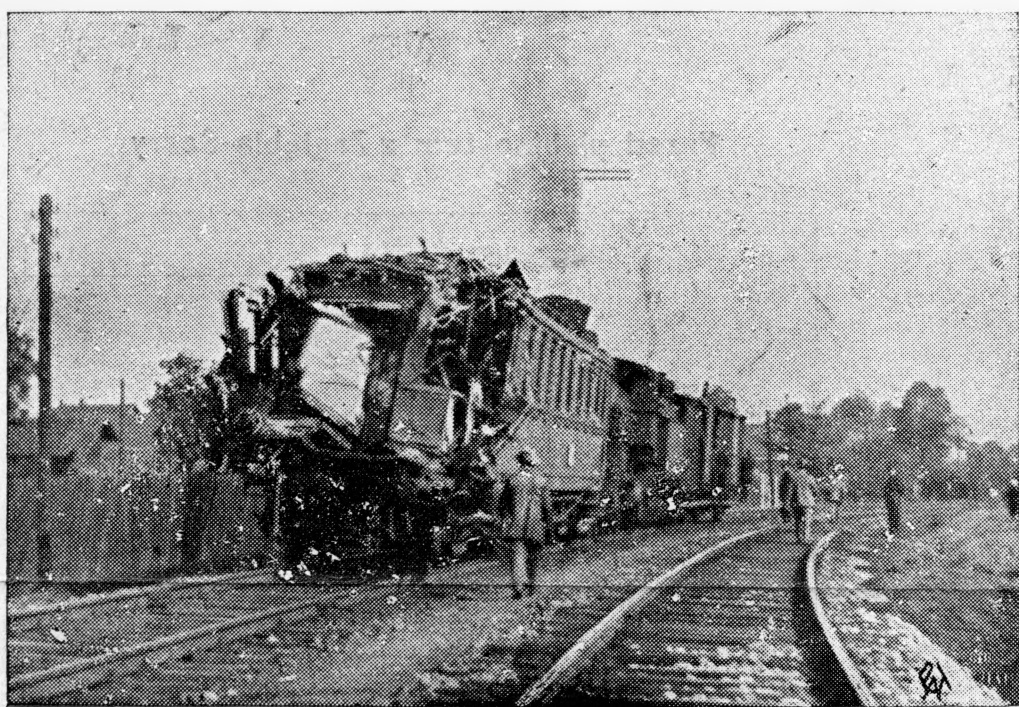
W. JAŹDŹEWSKI, Nowo
BŁAWATY. KONFEKCJA. OBUWIE. GALANTERJA.

Telefon 15

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

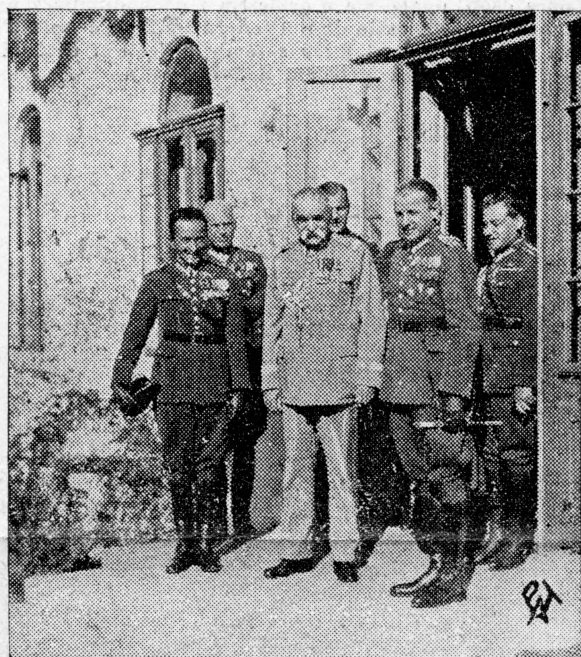
NIEDZIELA, 14 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Straszna katastrofa kolejowa pod Krakowem



W środę 2-go bm. w Krzeszowicach pod Krakowem wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa, w której straciło życie 10 osób a kilkadziesiąt odniosło cięższe i lżejsze rany. Na zdjęciu — tylne wagony pociągu Gdynia—Kraków całkowicie zniszczone przez pociąg wiedeński, który wskutek mgły najechał na stojący przed sygnalem pociąg gdański.

Zwycięzcy Challenge'u u Marszałka Piłsudskiego



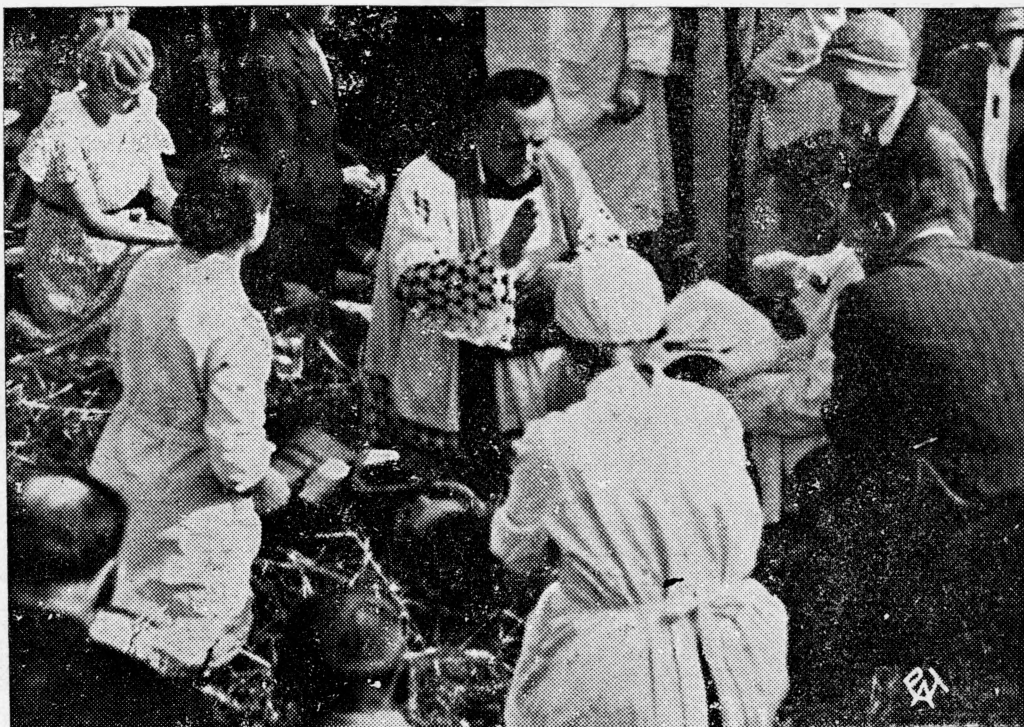
Zwycięzcy tegorocznego Challenge'u kpt. Bajan i mechanik sierż Pokrzywka byli przyjęci przez Marszałka Piłsudskiego w czasie Jego pobytu w Moszczanicach. Na zdjęciu — Marszałek Piłsudski w towarzystwie zwycięskich lotników.

Zwycięzcy turnieju balonowego w hołdzie Lotnikowi Polskiemu



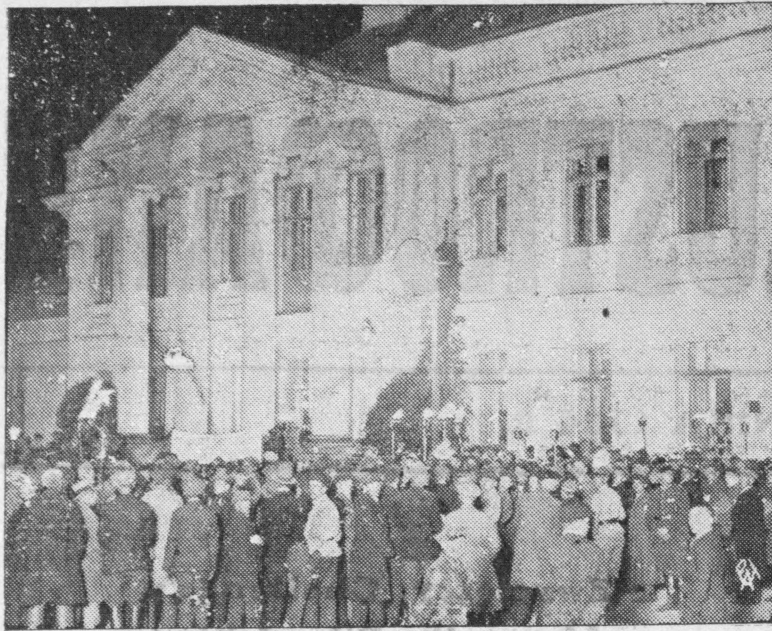
Przybyli do Warszawy zwycięzcy międzynarodowego turnieju balonowego kpt. Hynek, kpt. Burzyński, por. Pomaski i por. Zakrzewski złożyli w ub. poniedziałek wieniec u stóp pomnika Lotnika w Warszawie. Na zdjęciu — zwycięzcy lotnicy przed pomnikiem, Towarzyszy im płk. Wolfzleger, dowódca wojsk balonowych.

Na miejscu katastrofy



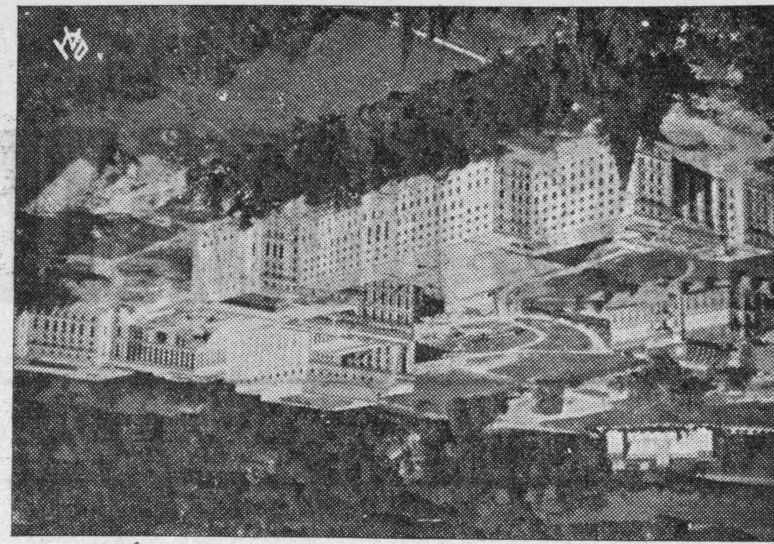
Na zdjęciu ks. Popielarczyk z Krzeszowic udziela ostatnich sakramentów koczającym ofiarom katastrofy.

Włóścianie z Wileńszczyzny w Belwederze



Dn. 5 o godz. 7-ej wieczorem wycieczka włóścian z Wileńszczyzny w liczbie tysiąca osób udała się z orkiestrą i pochodniami z ulicy Wiejskiej przez Aleje Ujazdowskie do Belwederu by złożyć hołd Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu. Zdjęcie przedstawia wycieczkę przed pałacem Belwederskim.

Nowy pałac Ligi Narodów



Zdjęcie z lotu ptaka nowego pałacu Ligi Narodów w Genewie jednego z najokazalszych budynków czasów nowoczesnych w Europie.

Zwycięzcy turnieju balonowego u p. Ministra Komunikacji



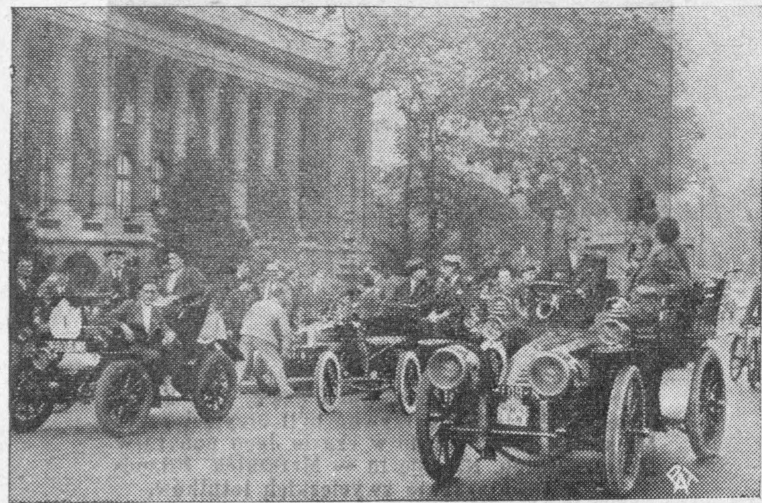
Zwycięzcy pucharu im. Gordon Bennetta na przyjęciu u p. Ministra Komunikacji Butkiewicza. Od lewej — Minister Butkiewicz, kpt. Hynek, por. Pomaski, kpt. Burzyński i por. Zakrzewski.

Wycieczka z Wileńszczyzny w Warszawie



W piątek rano przybyła do Warszawy wycieczka z Wileńszczyzny w liczbie tysiąca osób. Na zdjęciu — grupa Ziemi Nowogrodzkiej opuszcza dworzec.

Wyścig samochodowy z r. 1900



W związku z otwarciem wielkiego Salonu Automobilowego w Paryżu odbył się tam w tych dniach oryginalny wyścig samochodów pamiętających zaranie przemysłu samochodowego. Do wyścigu dopuszczalne były maszyny zbudowane nie później niż w r. 1900. Na zdjęciu — samochody uczestniczące w wyścigu przed Pałacem Elizejskim.

Przed plebiscytem z Zagłębia Saary



Ustawione w Saarbrücken tablice z listami uprawnionych do głosowania w plebiscytem który dnia 13. I. 1935 odbędzie się w Zagłębiu Saary.

Delegacja węgierska w Warszawie

(Z prawej)
W ub. poniedziałek przybyła z Budapesztu do Warszawy delegacja węgierska, celem przekazania Ogólnemu Polakom Komitetowi Pomocy Ofiarom Powodzi 10 wagonów pszenicy, jako dar rządu węgierskiego dla powodzi. W skład delegacji wchodzi: hr. Karol Szechenyi, wiceprezes Związku Towarzystw Węgiersko-polskich, Jan Tomaszanski literat i tłumacz „Chłopów”, Antoni Steiner, Dyrektor Izby Handlowej Węgiersko-polskiej i p. Zyliński. Na zdjęciu — członkowie delegacji na dworcu w Warszawie.



Otwarcie Międzynarodowej Wystawy Plastyków



W ub. poniedziałek otwarta została w Warszawie w salonach Instytutu Propagandy Sztuki II Międzynarodowa Wystawa Plastyków, zorganizowana przez Komitet Sztuk Pięknych Międzynarodowej Federacji „International Federation of Business and Professional Women”. Otwarcia wystawy dokonała Pani Prezydentowa Marja Mościcka, w obecności Pana Ministra W. R. i O. P. Jędrzejewicza, korpusu dyplomatycznego, oraz licznych zgromadzonych gości. Na zdjęciu — moment przecinania wstęgi przez Panią Prezydentową Mościcką, Pani Prezydentowej towarzyszą (w pierwszym rzędzie) p. Minister Jędrzejewicz i prezes I. P. S. arch. B. Pniowski.

Wystawa obozownictwa i turystyki harcerskiej



W ub. niedzielę otwarta została w Warszawie wystawa obozownictwa i turystyki harcerskiej. Na zdjęciu — jeden z uwidoczonych na wystawie momentów gospodarczego życia harcerzy — naprawianie garaków.

Święto zwierząt w Warszawie



W ub. niedzielę, w dzień św. Franciszka z Assyżu patrona zwierząt odbyła się do raz pierwszy w Warszawie uroczystość błogosławieństwa zwierząt. Po nabożeństwie w kościele Matki Boskiej przy ul. Łazienkowskiej ks. prałat dr. Hilben wygłosił z portyku kościelnego przemówienie okolicznościowe, poczem dokonał poświęcenia licznie zgromadzonych przed kościołem zwierząt i placetwa. Na zdjęciu moment święcenia zwierząt.

Na działkach rolnych dla bezrobotnych



Pozostające pod kierownictwem p. Marszałkowej Piłsudskiej Tow. opieki nad mieszkańcami stolicy t. zw. Osiedle w ciągu swej kilkoletniej działalności przydzieliło bezrobotnym 1600 działek ziemi na peryferiach stolicy. Działki te wynoszą od 350 do 2000 m kwadratowych. Bezrobotni gospodarujący na działkach otrzymują od Tow. „Opieka” nawozy sztuczne, sadzenie ziemniaczane i sadzonki kapusty. W ub. środę p. Marszałkowa Piłsudka w towarzystwie p. wiceprezydenta miasta Opińskiego i pań z Osiedla „Opieka” zwiedzała teren uprawiane przez działkowców. Na zdjęciu — P. Marszałkowa w towarzystwie wyżej wspomnianych osób na terenie działkowym na polach białołaskich.

Królowa Belgji w odwiedzinach u 100-letniej staruszki



Najstarsza pensjonarka zakładu Biednych Siostrzycek w Anderlecht (Belgia) panna Janina Zofia Mous obchodziła w tych dniach setną rocznicę urodzin. Uroczystość tę zaszczyliła swoją obecnością królowa Astrit, która ofiarowała staruszkę kwiaty i srebrny garnitur do ławy, prezent od królewskiej pary.

Z teatrów społecznych



Pp. Marja Gorczyńska i Pośpielowski w nowowystawionej przez Teatr Nowy w Warszawie sztuce Marji Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej p. t. „Egipska pszenica”.

HUMOR

Wspomnienie.

Czy pamiętasz, jak mnie obejmowałeś czule ramieniem, za czasów narzeczeństwa? Czemuż tego nie czynisz teraz?

— Niestety, ramię moje nie wydłużyło się o tyle.

Na wsi.

Ubogi wieśniak spogląda z zazdrością na piękną krowę proboszcza. Zbiera odwagę, idzie na plebanję i powiada:

— Ksiądz proboszcz umie się modlić, nieprawdaż?

— Tak mój synu.

— A czy ksiądz proboszcz sądzi, że Bóg dałby mi tak piękną krowę, jak plebańska Krasula, gdybym się o nią modlił?

— Bog może wszystko! Dałby ci napewno krowę, gdyby uznał, że jest to z pożytkiem duszy twojej i gdybyś się modlił czystym sercem.

— Jeśli tak, to niech mi ksiądz proboszcz podaruje Krasulę i modli się do Boga, o drugą taką samą.

Pytanie na czasie.

Prof. Roztargnicki jedzie koleją. W przedziale obok niego jedzie tylko jakaś dama. Prof. chce być uprzejmy.

— Czy można wiedzieć dokąd pani jedzie? — pyta — pewno w podróż poślubną.

Nieporozumienie.

Podczas zabawy tanecznej na cele dobroczynne panowie grają w karty w bocznym pokoju. Jeden z nich, nader muzykalny nadślicznie strausowskiego walca, a w końcu szepce sąsiadowi:

— Fałszywie!

— Na litość boską cicho! — błaga sąsiad — Nie mów pan nikomu! Ja mam sześcioro dzieci.

U lekarza.

— Czy ma pan apetyt?

— Jak wilk.

— A sypie pan?

— Jak niedźwiedź.

— No to niech pan idzie do weterynarza.

Sposób.

— To musi być bardzo niewygodnie jechać uczęszczaną szosą autem. Pewnie gdy pan jedzie swoim Fordem co chwila ktoś pana prosi o zabranie.

— O nie. Ja mam doskonały sposób, gdy wjeżdżam za ulicę miasta zaraz zakładam na auto numer taksówki.

Współczesne.

Na promenadzie nadmorskiej zbija się poważny młodzian do uroczej damy i pyta:

— Czy pani jest tą właśnie osobą, którą wczoraj wieczór całowałem tak namiętnie?

— O której to było godzinie?

Brak pamięci.

Nie mam już pamięci. Doprawdy, zapomniałem na trzeci dzień co robiłem onegdaj... To okropne!

— Hm... Wiesz pan co, pożycz mi na dwa dni pięćset złotych.

W sądzie.

— Czemu oskarżony nie mieszka u rodziców.

— Bo proszę Wysokiego Sądu, my sobie gramy w rodzinie mijanego.

— Co to znaczy?

— A no, jak ja na wolności, to rodzice w kryminale, jak ich puszcza, to ja znów się dzę!

To co innego.

— Ja nie używam windy w naszej kamienicy!

— Tak się pan boi?

— Nie tylko mieszkam na parterze!

Jasna odpowiedź.

Gość: — Panie starszy, mam tylko dwa złote. Coby mi pan doradził?

Kelner: — Iść do innej restauracji!

Łagodna forma.

Jakiś spacerowicz idzie łąką. Naraz wyrasta przed nim groźna postać właściciela łąki.

— Hej ty męski łazuchu — woła groźakijem — złaż mi zaraz z łąki, bo ci wszystkie kości poprzetrącam!

— Bardzo przepraszam — usprawiedliwia się mieszczuch — nie wiedziałem, że tędy chodzić nie wolno!

Dlatego też powiedziałem panu po dobroci! — mruczy chłop.

Decyzja sędziowska.

Pewien sędzia nocował w hotelu, nie mógł atoli spać, gdyż z poza cienkiej ściany dochodził głos męski, powtarzający ustawicznie:

— A czyjaż ta słodka buzia?

Następowała krótka pauza pocałunku, potem znowu:

— A czyjaż ta słodka buzia?

Koło północy wyprowadzony z równowagi sędzia, uderzył pięścią w ścianę i krzyknął:

— Proszę przeprowadzić śledztwo, czyja jest ta buzia, a stwierdziwszy rzecz autentycznie, zaprzestać hałasów.

Wykład moralności.

— Wstydz się synu — nie spodziewałem się tego po tobie — mówi ojciec złapawszy syna na zabronionym rwaniu jabłek w swym ogrodzie. Nie znasz przykazania: „nie kradnij!” I jak ty się nie wstydziś kraść owoc ojcu, skoro nasz sąsiad ma go tyle.

Panie między sobą.

Panna A:

— Ojczulek obdarza mnie co roku w dniu urodzin piękną książką.

Pan B:

— Musi pani mieć tedy bogatą bibliotekę.

Figlarz

Policjant: — To panie, nie wie pan, że tu nie wolno się kąpać? Jak pan wyjdzie z wody, zaraz zaprowadzę pana do komisariatu!

Kąpiący się — Ha, ha, ha! A tom pana nabrał, panie władza! Ja wcale się nie kąpię ja tonę!

Przy egzaminie.

Co zrobiłbyś pan, gdyby panu przypadł spadek? — pyta prof. kandydata przy prawniczym egzaminie.

— W pierwszym roku nie.

Rodzina.

— Co to za śliczne dzieci? Czy to pańskie?

— Nie wiem. Sąd jeszcze nie zdecydował.

Smaczne wina

w najszlachetniejszych i dobrych gatunkach, pielęgnowane w myśl najstarszej i najklasycznej tradycji poleca

Aranyi

Hurtowne Składy Szlachetnych win
KRAKÓW, MOSTOWA 10.

- CENY NISKIE -

Kto raz skosztuje nasze wina, innych już żądać nie będzie nigdy.

Wina pochodzą z słynnych
winnic Tolcsva-Mad-ToKay.